

Załoga OZMO wykonała plan lutowy w 101,9 proc.

Ostrowieckie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych wykonały plan produkcyjny za luty w 101,9 proc. Równocześnie załoga, walcząc o jak najlepszą jakość produkcji, obniżyła braki w stosunku do stycznia br. o 0,6 proc.

Wśród załogi w walce o plan miesięczny wyróżnili się: w rozdzielni — zespół tow. Niedziakowski, w formowni maszynowej — zespół Ziolkowski i Kowalczyk, na piecach — zespół Ryczombła. W dziale kontroli technicznej wyróżnili się tow. MIZINSKI, Helena GANEK i Antoni DERON. W ekspedycji przoduje Józef OPALA, wykonując 170 proc. planu oraz Bolesław MAJCHER i GAWLIK.

W HUCIE Im. M. NOWOTKI PRZODUJĄ ZAŁOGI WYDZIAŁÓW WALCOWNI

Załoga huty im. Marcelego Nowotki, wyciągając wnioski z przemówienia towarzysza Bieruta do aktywno partyjno-gospodarczego przemysłu węglowego, prowadzi pod przewodnictwem partii wyjątkowo walkę o pełną rytmiczną realizację planów.

W wyniku tej walki i rozwoju współzawodnictwa, liczne załogi wydziałów huty, jak H-45, H-413, P-403, P-914 i wydział mechaniczny, plany miesięczne wykonały już w dniu 27.II br. Wcześniej, bo w dniu 24 ub.m. plan lutowy wykonała załoga kopalni węgla i wydziału P-40, a w dwa dni później załoga odlewni żelaza.

ZMIANOWI ZAKŁADÓW DRZEWNYCH NR 1 W KIELCACH R. PIORUN I W. GAD PRZYKŁADEM DLA INNYCH

Od dobrej pracy dozoru średniego i niższego, kierowników oddziałowych i zmianowych, od ich energii i inicjatywnej zalety w dużej mierze rytmiczne wykonywanie planów dziennych.

Zmianowy oddział halli traków w Zakładach Drzewnych Nr 1 w Kielcach tow. Ryszard Piorun rozumie ciężką na nim obowiązki. Do robotników odnosi się po koleżeńsku, dbając należycie o ich warunki pracy. Nowoprzybyłym pracownikom ze wsi sam uczy jak należy obsługiwać maszyny, tłumacząc im równocześnie, że jeżeli będą lepiej pracować, to ich zarobki będą się zwiększać. Należy podkreślić, że tow. Piorun pełni również funkcję grupowego w oddziale i jest agitator, wywiązując się dobrze z powierzonych mu obowiązków.

Na tym samym oddziale pracuje tow. Walenty Gad, zmieniający drugie zmiany, która współzawodniczy ze zmianą tow. Pioruna. Obie grupy osiagają jednakowe wyniki. W styczniu wykonały one plan w 153 proc.

Z nich powinni brać wzór inni towarzysze, a przede wszystkim zmianowy tow. Czesław Krysa, który lekceważy potrzeby robotników, odnosząc się do nich w arogancki sposób. Nie interesują go w dostatecznej mierze sprawy produkcyjne i walka o plan. Schodzi on z pracy przed terminem, a do pracy przychodzi nieraz z półgodzinnym opóźnieniem.



Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 52 (1168) C D KIELCE, PONIEDZIAŁEK, 2 MARCA 1953 R.

Przygotowania do siewów wiosennych muszą być zakończone do dnia 20 marca!

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach poświęcona wiosennej kampanii siewnej i nowemu podziałowi administracyjnemu

W sobotę, dnia 28 lutego br. w gmachu głównym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej obradowała sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Obrady rozpoczął krótkim przemówieniem przewodniczący Prezydium WRN ob. Stefan Dybowski, po czym kierownictwo nad obradami przejął wybrany przez zgromadzenie na przewodniczącego posiedzenia radny ob. Stanisław Sawa z Opoczna.

Najważniejszym tematem obrad była sprawa przygotowań i przebiegu wiosennej akcji siewnej. Kierownik Wydziału Rolnictwa ob. Czesław Ciężka w referacie poświęconym temu zagadnieniu oraz członkowie Rady zabierający głos w dyskusji stwierdzili wiele braków w przygotowaniach do zbliżających się siewów wiosennych. Tak np. w wielu gminach m. in. powiatów radomskiego i starachowickiego nie ma dotychczas dostatecznej puli nawozów i nie opracowano lub opracowano niedbale plany pomocy sędzijskiej. Niektóre Państwowe Ośrodki Maszynowe i szereg Gminnych Ośrodków nie poczyniło w porę należnych kro-

ków, aby jak najszybciej osiągnąć pełną gotowość do wyruszenia w pole. Wiele gmin nie sprowadziło jeszcze potrzebnych ilości kwalifikowanego ziarna siewnego, zwłaszcza pszenicy jarej. W szeregu gromad niektórych powiatów, a przede wszystkim powiatów starachowickiego i koneckiego nie odbyły się zebrania w sprawie siewów.

Obecny na sesji wiceminister Rolnictwa tow. Rządowski podsumowując dyskusję nad sprawą siewów przypomniał m. in. wskazania zawarte w podjętej przed paru dniami przez Prezydium Rządu uchwałę w sprawie wiosennej kampanii siewnej.

Wojewódzka Rada Narodowa wydała następnie uchwałę, zobowiązującą wszystkie terenowe pre-

zydium rad narodowych do dopilnowania, by przed 20 marca br. dokonano przygotowań do siewów wiosennych.

W dalszym ciągu obrad po omówieniu sprawy załatwiania skarg i zażaleń ludności, przedyskutowano zagadnienie zmian w podziale administracyjnym powiatów radomskiego, opoczyńskiego, ilzkiego, kozienickiego i koneckiego. W tej sprawie, na podstawie ustaleń z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej podjęto uchwałę zmieniającą dotychczasowy stan administracyjny wymienionych pięciu powiatów. W powiatach tych utworzone zostały nowe, mniejsze gminy. Zmiany te mają poważnie przyczynić się do usprawnienia administracji. Uchwała zleca przy tym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej prowadzenie dalszych prac związanych z tym podziałem administracyjnym pozostałych powiatów, do czego już wcześniej przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego powołana została Wojewódzka Komisja Podziału Administracyjnego.

Wojewódzka Rada Narodowa podjęła także uchwałę, na mocy której wyląca się z pow. kieleckiego miasto Skarżysko-Kamienna i tworzy się samodzielny powiat miejski Skarżysko-Kamienna, do którego w związku z planem szerokiej rozbudowy tego miasta, włączy się przyległe gromady Miłca, Bzinek, Rejów i Borki, zamieszkałe w 92 proc. przez robotników.

Uchwały powyższe omówimy dokładniej w najbliższych numerach gazety.

Sukces Polaków w ostatnim dniu X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata

Wczoraj, w ostatnim dniu X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata narciarze polscy odnieśli jeszcze jeden wspaniały sukces. Dotyczy to słomki specjalnego, w którym nasi zawodnicy zajęli dwa pierwsze miejsca, zdobywając złoty i srebrny medal.

Słomki specjalny mężczyźni odbył się na trasie długości 800 metrów, przy różnicy wzniesień 180 m, na którym ustawione było 45 bramek. Pierwszy ZARYCKI (Polska) — czas 119 sekund; drugi ANDRZEJ ROJ (Polska) 121,6 sek.; trzeci FILATOW (ZSRR); czwarty PEKALA (Polska); piąty J. MARUSARZ (Polska).

W wyniku tych sukcesów Polacy zajęli drużynowo pierwsze miejsce w konkurencjach, wchodzących w skład kombinacji alpejskiej.

W konkursie skoków otwartych wielki sukces odnieśli narciarze na dziecięcy, zdobywając pierwsze, czwarte i piąte miejsce. Pierwszym z Polaków był Węgrzyński, zajmując szóste miejsce, Kowalski był ósmy.

Uchwała Krajowego Zjazdu w sprawie uproszczenia księgowości spółdzielczości produkcyjnej

Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że dotychczasowy system księgowości, zmierzający do przeliczania wszystkich produktów wspólnej pracy na pieniądze — niezależnie od tego, czy produkty te rzeczywiście są sprzedawane, czy też wydzielane w naturze członkom, jako część ich dochodu podzielnego, był wadliwy z powodów następujących:

1 system ten przenosił sztucznie zasady spółdzielczości handlowej, w której wszystko się kupuje i sprzedaje, do spółdzielczości produkcyjnej, w której — jak w każdym gospodarstwie chłopskim — znaczna część produktów zostaje zużyta bezpośrednio na spożycie rodzinne i na potrzeby gospodarskie;

2 system ten zmuszał Zarząd i księgowego spółdzielni do przeliczania na pieniądze produktów, których cena jest trudna lub niemożliwa do ustalenia, albo też których ceny są różne i zmieniające się w ciągu roku;

3 system ten, jako zakłany, utrudniał prowadzenie ksiąg przez spółdzielców, jak również kontrolę tych ksiąg przez Komisję Rewizyjną i ogół członków spółdzielni;

4 system ten stwarzał fałszywy i zaniżony obraz dochodu członka spółdzielni, w szczególności obniżał rzeczywistą wysokość dniówki obrachunkowej. Utrudniało to samym członkom zrozumienie korzyści, jakie daje im lepsza praca i dbałość o gospodarkę spółdzielni, a równocześnie — pomniejszając rzeczywiste dochody spółdzielców w oczach chłopów niezrzeszonych — opóźniało dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Aby usunąć te wady i uczynić rachunkowość spółdzielni produkcyjnych prostą i zrozumiałą dla chłopów oraz ułatwić im poznanie rzeczywistych osiągnięć gospodarki spółdzielczej, Zjazd zaleca:

I obliczanie zarówno przychodu całorocznego, jak dochodu ogólnego oraz dochodu podzielnego w dwóch odrębnych częściach — jednej w produktach, a drugiej w pieniądzu, rzeczywiste uzyskanych ze sprzedaży części produktów i z innych wspólnych z a r o b k ó w oraz przedsięwzięcia spółdzielni;

II dzielenie dochodów między członków zgodnie z zasadami każdego statutu — to znaczy w typie Ib według pracy, ziemi i użytkowanego inwentarza, w typie II według pracy, ziemi i wniesionego inwentarza, zaś w typie III według pracy — z tym, że każdorazowo wydziela się osobną część w produktach i osobną część w pieniądzu, stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania.

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o wydanie wzorów nowych ksiąg rachunkowych, dostosowanych do każdego z statutów i pozwalających uwzględnić powyższe życzenie spółdzielców.

W związku z powyższą uchwałą Zjazd zaleca spółdzielniom typu II i III usunieć ze swoich statutów w § 4, punkt 2 słów o przeliczaniu produktów na pieniądze, przez co ostatni ustęp tego punktu będzie brzmiał tak samo, jak w statucie typu Ib, a mianowicie:

„Cała pozostała suma pieniędzy i produktów wspólnego go snodarswa stanowi ogólny dochód spółdzielni (Zespolu)“.

Dnia 24 lutego 1953 r. odbyło się w Warszawie XI Plenum Zarządu Głównego Związku Metalowców. W obradach wzięło udział szereg wybitnych metalowców z całej Polski.

Na zdjęciu: Poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dyrektor Zakładów Starachowickich Henryk Czajka w rozmowie z sekretarzem ZG ZMM, posem Józefem Bieniem oraz przewodniczącym Rady Zakładowej z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie — Tadeuszem Osiańskim.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Ze świata

BEKIN — Coraz szersze masy chłopstwa chińskiego, łączą się w rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Przykładem wzrostu liczby spółdzielni produkcyjnych w Chinach Ludowych może być powiat Sinden, w którym przeszło 87 proc. gospodarstw rolnych zorganizowało się w grupy wzajemnej pomocy i w spółdzielnie produkcyjne.

BUKARESZT — W miejscowości Bicaze nań brzegiem rzeki Bistricy trwają roboty nad budową wielkiego hydrozwiązku im Lenina. Przy pracach tych zatrudnionych jest kilka tysięcy robotników.

BERLIN — Policja aresztowała na polecenie władz Bawarii przewodniczącego młodzieżowej organizacji Partii Bawarskiej „Jung Bayern” Berndt Rasmunda i Fritzla Rasmunda. Fritzl wypowiadał się przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

MOSKWA — Około 40 profesorów i docentów wyższych zakładów naukowych w Karacii ogłosiło wspólną deklarację protestacyjną przeciwko uczestnictwu Pakistanu w agresywnym bloku Środkowego Wschodu.

RYM — We Włoszech Instytut Polowy uchwalił projekt ustawy o wyznaczeniu dla ministerstwa spraw wewnętrznych jeszcze pięciu miliardów lirów na potrzeby policji.

BERLIN — W stolicy Włoch odbył się ostatni zjazd faszystowski, wzięli w nim udział byli kierownicy SS oraz faszysty z Włoch, Belgii i Holandii.

RYM — W Galicjano koło Lucera (Włochy środkowo-wschodnie) nastąpił wybuch w fabryce prochu, 12 osób zginęło, a 18 odniosło rany.

BEKIN — Agencja Nowych Chin donosi z Rangunu, że bandy czang-kaiszerowskie nadal napadają na miasta burmańskie, grabiąc i mordując ludność.

Nasz robotniczy DOM

W sobotę czerwony, robotniczy Ostrowiec przeżywał wzruszającą chwilę — otwarcie Domu Robotniczego.

Hasło budowy rzucili przed 26 laty ostrowieccy KPP-owcy — rozpoczęto zbieranie składek, ciutano grosz do grosza. Dzięki ofiarności robotników powstał wkrótce pewien fundusz — można było rozpoczynać. Wybrano miejsce, mimo przeszkód ze strony dyrekcji huty i prawicy PPS-owskiej, w październiku 1937 r. położono kamień węgielny. Wzmagający się terror burżuazji nie pozwolił jednak robotnikom zrealizować ich pięknego planu. Mijały lata walki. Uczestnicy jej zasięli w prezydium robotniczej uroczystości — tow. tow. Stawicki, Stanik, Przybycień. Komitet Wojewódzki PZPR reprezentował sekretarz tow. Baranek.

Aż w zimie 1953 roku wyrósł naprzeciwko poczty, przy głównej ulicy Ostrowca nowo czesny gmach Domu Robotniczego, symbol oddania robotników - komunistów wielkiej sprawie upowszechnienia kultury. Ale Dom — to także symbol walki; czerwony Ostrowca o Polskę sprawiedliwej społecznej, walki przypieczonej krwią serdeczną przelaną przez KPP-owców na ulicach miasta. Dom jest też wyrazem troski władzy ludowej o rozwój kultury wśród mas pracujących, dalszym etapem w budowaniu szczęśliwego jutra. Poprzednie etapy to nowoczesne bloki mieszkalne na Kuźni i Skarpie to trzy wzorowe przedszkola, świetlice, biblioteki. Dom — to nie tylko nowoczesna sala teatralna, wykładana częściowo ciekawym marmurem — czy dwa mniejsze — piętro wyż, — gdzie znajdzie pomieszcze-

nie czytelnia, świetlica. Dom, jak słusznie zaznaczył w swym przemówieniu produkujący marteniarz Huty im. Nowotki tow. Gajewski — to miejsce spotkań robotników po pracy, kuźnia kultury socjalistycznej, która dawać im będzie natchnienie do nowych pomysłów racjonalizatorskich, pomoże jeszcze szybciej i jeszcze lepiej wykonywać plany produkcyjne. Dom — stwierdził wiceminister Kultury i Sztuki tow. Piotrowski — winien promieniować na okolicę spełniać rolę bastionu walki o nową wieś.

Czerwony Ostrowiec przyjął z wdzięcznością wspaniały dar od Polski Ludowej. Co chwilę wybuchła na sali gorąca manifestacja miłości i przywiązania do Przewodnika narodu towarzysza Bieruta, do ości pokoju — Związku Radzieckiego i Wielkiego Stałina. Entuzjastycznie przyjęty został wspaniały i niezapomniany występ Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego, raz po raz wznoszono okrzyki na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego i jego wodza Marszałka Rokossowskiego.

Nie jeden z robotników, wypełniających szczerze rolę teatralną, miał łzę w oku, słysząc słowa młodzieńczej harcerki, która drzącym głosem powiedziała: my — dzieci, my — młodzież postępują w nauce, odwiedzamy się Polsce Ludowej za Dom, który będzie i naszym domem — Nie jeden z robotników postanowił po sobie, że od jutra on i jego maszyna pokazać co potrafi. A to wszystko z wdzięczności za Dom, z myślą, żeby takich Domów było coraz więcej.



CAF — fot. Dąbrowiecki

W numerze dzisiejszym podajemy pełny tekst rezolucji szefa sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, pułkownika Franka H. Schwabla, które ujawniają plan i cele dowództwa amerykańskiego przy prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei.

Wybory do władz organizacji partyjnych w województwie kieleckim

JÓZEF ORLIK

Kierownik Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach

partyjnej oraz instrukcję KC o ewidencji partyjnej.

Uchwałę KC o pracy partyjnej z młodzieżą.
— Uchwałę Biura Politycznego KC oceniającą kampanię wyborczą do Sejmu.

Trzeba, by organizacje partyjne naszego województwa przygotowując się do zebrań wyborczych przeprowadziły dokładną analizę wykonywanych podstawowych wskazań KC i w oparciu o tę głęboką analizę ustaliły konkretne zadania dla nowych władz.

KORZYSTAĆ Z DOŚWIADCZEŃ

Doświadczenia miejskich i powiatowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych uczą nas, że szereg egzekutyw komitetów powiatowych i miejskich nie oceniało na bieżąco przebiegu wyborów delegatów, a robili to bardzo często po zakończeniu wyborów. Zrozumiałe jest, że w takich wypadkach komitety powiatowe i miejskie nie mogły analizować braków i w porę usuwać ich. Przy wyborze delegatów mieliśmy próby utracenia ofiarnych i oddalnych towarzyszy, na co również nasze egzekutywy KP i KM nie reagowały we właściwym czasie.

Poza tym wiele wyborów odbyło się jawnie, co jest sprzeczne z instrukcją Komitetu Centralnego o wyborach do władz partyjnych. Wybory te potem musiano powtarzać. Frekwencja na zebraniach była stanowiąca za małą, często nawet poniżej 50 proc. Referaty były niedostatecznie krytyczne i samokrytyczne. Wynikało to z tego, że komitety powiatowe i miejskie mało pomagały sekretarzom podstawowych organizacji partyjnych w przygotowaniu referatów i zebrań. Obsługa zebrań wyborczych przez sekretarzy oraz aparat polityczny komitetów powiatowych i miejskich była w niektórych wypadkach niedostateczna.

Obecnie rozpoczynają się na terenie naszego województwa wybory do władz w grupach oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych oraz do komitetów gminnych, zakładowych i zespolowych. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze oceniamy jako pracę organizacyjną i polityczną i wszyscy członkowie, podsumowując doświadczenia, wskażą na ich i niedociągnięcia, wybiorą nowe władze, wytyczą kierunek dalszej pracy. Zebrania wyborcze naszych organizacji winny przejść pod znakiem walki z nastrojami samouniknięcia i oportunistycznej bierności. Zebrania te winny przejść pod znakiem wzajemnej czujności wobec wroga klasowego i jego prób przenikania do szeregów partii.

Zebrania wyborcze winny przebiegać w atmosferze głębokiej i śmiałej krytyki i samokrytyki pod hasłami:
1. Podnieść na wyższy poziom pracę naszych organizacji partyjnych;
2. Ścisłej włączyć pracę organizacyjną z pracą polityczną;
3. Skończyć z mecnankami przenoszeniem uchwał i dyrektyw nadrzędnych instancji partyjnych.
W codziennej pracy systematycznie realizować je w zależności od specyfiki terenu.
4. Zwiększyć ilość kobiet i młodzieży we władzach i szeregach partii;
5. Wybrać do władz organizacji najlepszych, najaktywniejszych towarzyszy.

WŁAŚCIWĄ REALIZACJĘ UCHWAŁ PARTYJNYCH

Każda organizacja na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym winna przeanalizować jak wykonywała ona oraz poszczególne jej członkowie uchwały wskazania nadrzędnych instancji partyjnych, a przede wszystkim:
— Uchwałę Grudniową KC z 1951 roku.
— Uchwałę KC o właściwym stosunku do legitymacji

Z błędów popełnionych przy wyborach delegatów na konferencje powiatowe i miejskie trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski, by obecne zebrania wyborcze odbywały się sprawnie i należyście.

Trzeba przede wszystkim, poprzez seminaria, uczyć sekretarzy organizacji partyjnych, aby mogli oni dobrze przygotować organizację do przeprowadzenia wyborów.

PRZED ZEBRANAMI WYBORCZYMI UPORZĄDKOWAĆ GOSPODARKE WENWĄTRZPARTYJNĄ

W celu właściwego przygotowania zebrań wyborczych w podstawowych i oddziałowych organizacjach partyjnych należy przeprowadzić zebrań przedwyborczych, na których trzeba uporządkować sprawy wewnątrzpartyjne, tj.:

1. Przyjąć, jeśli zasłużyli, do partii ludzi ubiegających się o to,
2. Rozpatrzyć sprawę długoletnich kandydatów i zdecydować o ich przynależności,
3. Załatwić sprawy zagubionych legitymacji,
4. Sprawdzić, czy składki partyjne są opłacane regularnie i zgodnie z taryfą. Do towarzyszy zalegających z opłacaniem składek organizacja partyjna powinna się odpowiednio ustosunkować,
5. Wykluczyć tych, którzy wykazali swą obojętność i nie mogą być członkami partii,
6. Ustalić faktyczny stan członków i kandydatów organizacji partyjnej,
7. Omówić zebraniem wyborczym, ustalić datę zebrań oraz odpowiedzialnych towarzyszy, którzy wspólnie z egzekutywą podstawowej lub oddziałowej organizacji partyjnej opracują sprawozdanie, które musi być omówione i zatwierdzone na posiedzeniu egzekutywy lub komitetu.

Dopiero po załatwieniu tych spraw organizacyjnych można przystąpić do następnego zebrania do wyborów władz partyjnych.

ANALIZOWAĆ NA BIEŻĄCO PRZEBIEG ZEBRAŃ WYBORCZYCH, WYCIĄGAĆ WNIOSKI DLA DALSZEGO KIEROWANIA WYBORAMI

W większych zakładach pracy tam gdzie są grupy partyjne wybory zaczynamy od grup partyjnych. Wybory do grup oraz oddziałowych i podstawowych organizacji trzeba analizować na bieżąco na posiedzeniach egzekutyw komitetów partyjnych i wyciągać wnioski dla dalszego kierowania wyborami w organizacjach partyjnych.

Zebrania wyborcze winny przyczynić się do poprawdzie-

nia jeszcze skuteczniejszej walki o rozbudowę organizacji partyjnych, tam gdzie procent upartyjnienia załogi jest za mały. Winny poza tym pomóc do rozstawienia kadr partyjnych na najbardziej zaniedbanych odcinkach produkcyjnych, w walce o przodujące miejsce członka partii w produkcji, o utrwalenie najlepszych form współzawodnictwa i wciągania do niego inteligencji technicznej.

Te wszystkie zadania można będzie wykonać wówczas, gdy nasze komitety fabryczne, podstawowe organizacje partyjne potrafią należyście włączyć naszą robotę masowo-polityczną z walką o wykonanie planów produkcyjnych.

Niemniej ważnym zadaniem komitetów miejskich i powiatowych jest udzielanie pomocy komitetom gminnym w przygotowaniu i przeprowadzaniu zebrań wyborczych.

Zebrania wyborcze w naszych organizacjach partyjnych na wsi winnyśmy włączyć:

- z walką o umocnienie starych spółdzielni produkcyjnych i budowę nowych,
- z walką o pełne wykonywanie obowiązkowych dostaw,
- z walką o rozbudowę organizacji partyjnych i likwidację „białych plam”,
- z usprawnieniem form kierowania przez nasze komitety gminne organizacjami masowymi jak: ZMP, ZSCH, itp.

Do nowych władz partyjnych, tak w mieście jak i na wsi, winni być wybrani aktywni i ofiarni robotnicy i pracujący chłopcy, którzy w różnych akcjach politycznych i gospodarczych dali dowód swej ofiarności i przywiązania do partii.

Trzeba, by w naszych komitetach gminnych był odpowiedni udział chłopów pracujących. Aktywistów ze spółdzielni produkcyjnych i ofiarnych robotarzy z PGR-ów oraz mniejszych zakładów przemysłowych.

Trzeba również wprowadzić do władz partyjnych w zakładach pracy i w gromadach naszych najlepszych aktywistów ZMP, członków partii oraz odpowiednią ilość kobiet.

Istnieje niesłuszną i nieuzasadnioną obawą u wielu naszych towarzyszy, że kobiety we władzach partyjnych są mniej przydatne od mężczyzn. Ten fałszywy i oportunistyczny pogląd trzeba wykarcić do końca i nie może być tak, by w nowo wybranych komitetach fabrycznych, gminnych i egzekutywach organizacji partyjnych nie było odpowiedniej ilości kobiet.

Obecne wybory przyczynią się niewątpliwie do dalszego wzmocnienia naszych szeregów, umacniania demokracji wewnątrzpartyjnej, podniesienia na jeszcze wyższy poziom kierowniczej roli partii w walce o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, o przebudowę ustroju rolnego wsi kieleckiej, w walce o pokój i socjalizm.

Przeczytaj rolniku gospodarujący indywidualnie Taki jest dochód rodziny Andrzeja Soczawy



nych, 0,42 cukru oraz 6,50 zł w gotówce.
Rodzina Andrzeja Soczawy składa się z trzech osób. Razem z żoną i córką przepracował on w ciągu 1952 roku 534 dniówk obrachunkowe.

- Otrzymał za to:
- 1.426 kg żyta,
 - 1.997 kg pszenicy,
 - 385 kg jęczmienia,
 - 30 metrów ziemi aków,
 - 52,33 q buraków pastewnych,
 - 224,28 kg cukru,
 - 3.471 złotych gotówką
- oraz siano i słomę.

Nie trzeba zapominać, że spółdzielcy mają także dzięki przysługę. Ze swojej działki w roku ubiegłym Soczawa zebrał:

- 30 q buraków pastewnych,
 - 20 q ziemniaków,
- różnego rodzaju warzywa.

We własnej oborze chowa on 2 krowy z przychowiem. W ub. r. wyhodował 5 tuczników, z czego 2 sprzedał państwu o trzymając ponad 2 tys. zł oraz 2 zabił przeznaczając je na własne potrzeby.

Tak oto przedstawiają się dochody jednej ze spółdzielczych rodzin w Kozubowie. O takich dochodach rodzina Soczawów dowiedziała, na swoim małym gospodarstwie indywidualnym nie mogła nawet marzyć.

We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych Kielecczyzny odbyły się już walne zebrania obrachunkowe. Zebrania te i dochody spółdzielców — stały się jeszcze jednym niezbitym argumentem przekonującym chłopa indywidualnego o słuszności organizowania spółdzielni produkcyjnych, o wyższości gospodarki spółdzielczej, zespołowej nad indywidualną. Wiele z nich w każdej spółdzielni produkcyjnej podsumowującej swój roczny dorobek własnego gospodarstwa — obecni byli chłopi indywidualni. Wielu z nich — jak to było np. w Rożnicy, Konińcu, Dzekanowicach i w innych gromadach — przystąpiło do spółdzielni. Doszli oni do wniosku i doświadczyli, że w spółdzielni lepiej i dostatniej można żyć.

A ty, rolniku gospodarujący indywidualnie, czy zdecydowałeś się już wstąpić do spółdzielni produkcyjnej? Czy pomyślałeś nad tym, że w ten sposób polepszysz sobie byt? Zastanów się nad słowami obecnej członkini spółdzielni produkcyjnej w Kurowie, Ireny Sulmańskiej, która powiedziała: „bardzo żałuję, że do spółdzielni wstąpiłam dopiero rok temu, że nie uczyniłam tego wcześniej!”

Pamiętaj, rolniku gospodarujący indywidualnie, że spółdzielnia produkcyjna jest dla ciebie jedyną słuszną i pewną drogą do coraz lepszego życia.

(Tad.)



W Ostrowieckich Zakładach Materiałów Ognotowalnych wiele zespołów produkcyjnych osiąga dobre wyniki w walce o dekadowe, codzienne, rytmiczne wykonywanie planów.
Na zdjęciu: jeden z produkcyjnych zespołów z formierni maszynowej w składzie: formierz Józef Nawrot, pomoc Michałina Wiśniewska i Emilia Cebula, osiagający przeciętnie 188 proc normy.

Chłopcy z Kielecczyzny pracują w kopalniach węgla (II)

Awans Henryka Wójcika

Henrykowi Wójcickowi postanowił ogładsać powoli, etapami. Teraz jest w ręku szufła, dać wózki i ogromna góra węgla odstrzeżonego przez rębca w przodku. Ote krąg spraw najbliższych i cel: załadować jak najwięcej urobku. Wózki jeden za drugim wędrują na pochylnię.

Henrykowi upór nie ustąpił ani dnia następnego ani później. Jako pomoc dołowa, młody górnik przechodził z jednej roboty do drugiej, aby odzyskać się z pracą na kopalni. Ale czy ładował węgiel, czy nosił materiał na obudowę chodników, robił to z jednakowym zapalem. Śmiechy zupełnie uciechły, tylko Kijak rzucał od czasu do czasu pod adresem Wójcika jakieś powiedzonko i spojrzawszy uważnie na umorusaną twarz chłopca zniknął po chwili w labiryntach chodników.

Któregoś dnia, kiedy szufła aż trzeszczała w rękach Wójcika, który z niezmienną rytmicznością pochylał się, nabierał, zamachiwał i znówu pochylał — cyałaś cęćka ręka spoczęła na jego ramieniu. Przed nim stał przodownik pracy — Kijak.

— Pokaż ręce — powiedział ostrym tonem. Henryk zaskoczony tym zadaniem zamierzał zaprotestować, lecz głos Kijaka niby z niemniej-inaczej, zwiastował o tym „synku” — Dłonie synku. Pokaż synku dłonie! Wójcik rozprostował palce i podsunął je Kijakowi.
— To buki nie masz? — zdziwił się górnik.

— A nie Ja gospodarski syn spod Radomia. Dla mnie łopata to nie pierwszozna.
— Szufła a nie łopata — poprawił go Kijak.
— No więc synku, pójdziesz od jutra pracować do mnie. Ze sztygarem już załatwione, chyba, że nie zechcesz robić ze mną.

Henryka złapało coś za gardło. Przemógł się i powiedział:
— Pójdę, bo i ja chcę przodować w pracy a co do sił to...

— Widzę — przerwał mu Kijak — i jak zwykle szybko krokiem odszedł w głąb chodnika, pozostawiając Henrykowi mocny uścisk dłoni.

Henryk zrozumiał wymowę tego wydarzenia. To był moralny awans na prawdziwego górnika.

Nie wszyscy chłopcy z Kielecczyzny zczykali z równie chlubnym uporem. Co do Henryka Ciaci z Tuzna, w pow. Busko trzeba stwierdzić, że jego upór był zupełnie niepotrzebny.

Zaczął się od tego, że już w pierwszych dniach przedzłaził sobie pod ziemią odpożyczki, a nawet zdrzemnął się kiedyś w jakimś zakamarku. Wtedy usłyszał nad sobą gromki bas sztygara Grynerta:

— Ciacia pieronie! Toś ty przyjechał do węgla, żeby się tu wysypiać?

Henryk Ciacia niechętnie powrócił do roboty i następnego dnia znówu powtórzył swoją satuczkę ze spaniem na bryłach węgla. Teraz

nie dano mu już spokoju. Dokąd się nie ruszył, gonili go okrzyki: Ciacia, nie śpij pieronie. A Ciacia właśnie uparł się, że robić nie będzie, — na złość im wszystkim.

Kilka dni upłynęło na leniwym poruszaniu szufły wśród koszystych i zasłużonych docinków kolegów. Aż przyszła pierwsza wypłata. I co się okazało? Henryk Wójcik zarobił 1616 zł, Ludwik Karkocha — też z Kielecczyzny — 1563 zł, Stanisław Kot — również z Kielecczyzny — 1253 zł. Natomiast Ciacia dostał tylko 774 zł. Przysze to było, lecz Henryk wcale nie zmienił by swego postępowania, gdyby nie sztygar Grynert i nadgórnik Góral. Podeszli do niego obaj i powiedzieli mu szczerze co myśla o jego pracy. Mówili, że tu nie tylko chodzi o zarobek, ale także o honor górnicy. Pracę w węglu trzeba pokochać, chociaż nie łatwa ona. A czy Ciacia wie, jakim skarbem jest dla Polski węgiel? Bez niego trudno byłoby budować socjalizm w takim tempie jak obecnie. Aby to tempo utrzymać trzeba zwiększyć wydobycie. Nikt z niego, nie będzie się śmiał, jeżeli pokaże on, że chce i potrafi pracować dla dobra Ojczyzny.

Henryk Ciacia na pewno weźmie sobie do serca uwagi doświadczonych towarzyszy. Na pewno nie będzie gorszy od Wójcika i innych kolegów którzy razem z nim przyjechali z Ziemi Kieleckiej do śląskich kopalni. Skoro wyparł mo reprezentować młodzież Kielecczyzny wśród starych górników, to fakt ten zobowiązuje do sumiennej pracy. Wierzymy, że Ciacia na pewno wywiąże się chlubnie ze swych obowiązków i na równi ze starymi górnikami i nowo weterbowana młodzieżą stanie do walki o węgiel, którego tak potrzebują fabryki, elektrownie i buty naszego kraju.

A. MALACHOWSKI

USA prowadzą wojnę bakteriologiczną w Korei

Zeznania jeńca amerykańskiego — pułkownika Franka H. Schwable

(Dokończenie ze str. 4)

złożona na dowódcę 513-ej eskadry lotniczej, a plan operacji miał być opracowany według uznania dowódcy eskadry, z uwzględnieniem następujących warunków.

Pierwszy etap zakażenia rejonu miał być zakończony możliwie jak najszybciej, po czym rejon należało zakażać systematycznie co najmniej co dziesięć dni.

Zalógom samolotów, wykonujących te operacje, należało dawać zwykłe zadania dotyczące bojowego rozpoznania nocnego nad półwyspem Hedžu.

Jednakże w drodze do celu samoloty miały lecieć nad Sinandžu lub Kunuri, zrzucać tam swe bomby bakteriologiczne, a następnie wykonywać swe zwykłe zadania. Należało to czynić w celu zapewnienia większego bezpieczeństwa, a także w tym celu, aby w jak najmniejszym stopniu zakłócać tryb wykonywania zwykłych zadań bojowych.

Meldunki o realizacji programu utrzymywania stanu zakażenia należało przysyłać bezpośrednio do sztabu 5-tej formacji lotniczej, komunikaty te miały zawierać raport, że zwykłe zadanie numer tak i tak i tak wykonywane „przez Sinandžu” lub „przez Kunuri”. że zrzucano tyle i tyle bomb „superpropagandowych”.

513-tej eskadrze polecono „liczyć ciężarówkę” w nocy dokładniej niż zwykle, aby można było określić lub wykryć wszelkie istotne zmiany w ruchu transportu w strefie działania eskadry.

General Barcus rozkazał również, aby 12-ty pułk lotniczy 1-ej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej gotów był do wykonania programu wojny bakteriologicznej. W realizacji

tego programu początkowo miały brać udział samoloty typu „AD” („Skyraider”), a następnie samoloty typu „F4U” („Corsair”), ale w pierwszym okresie miały one tylko zastępować samoloty typu „F7F”...

General Jerome oświadczył następnie, że 5-ta formacja lotnicza zażądała 1-ej aerotopograficznej eskadry lotniczej korpusu piechoty morskiej w celu kontynuowania bieżących operacji bakteriologicznych z bazy K-3 (Phohan). Równocześnie 33-ci pułk lotniczy korpusu piechoty morskiej w bazie K-3 był na wszelki wypadek utrzymywany w stanie gotowości bojowej. Ze względu na znaczną odległość między bazą K-3 a rejonem, w którym znajdował się cel, bardziej aktywny udział 33-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej w realizacji programu był niepożądany. Ponieważ samolotami „F9F” („Panther”) należało posługiwać się tylko w wypadkach wyjątkowych, nie było konieczności robienia specjalnych zapasów bomb ponad te, które były potrzebne samolotom dokonującym zdjęć aerotopograficznych. W razie konieczności, bomby mogły być dostarczone w ciągu kilku godzin z Ulsanu.

Plany te oraz wszystko co było z nimi związane, omówiono na naradzie u generała Jerome. Tam również poczyniono kroki w celu wydania rozkazów oficerom, którzy mieli wziąć udział w realizacji nowego programu.

Zdecydowano, że pułkownik Wendt najpierw przekaże te informacje odpowiednim dowódcom, szczegóły zaś mogą omówić w tajemniczy w tę sprawę oficerowie sztabowi, gdy tylko szczegóły te zostaną opracowane.

Operacje MAW-1

— w rejonie wokół tych miast i pomiędzy nimi.

O ile sobie przypominam mniej więcej w połowie czerwca eskadra otrzymała od 5-ej formacji lotniczej za pośrednictwem 3-ej brygady bombowców zawiadomienie o zmianie planu. W myśl nowych instrukcji plan operacji miał obejmować obszar o promieniu około 10 mil. wokół tych dwóch głównych miast leżących w strefie, w której działała eskadra, przy czym należało specjalnie uwzględnić miasta i wsie leżące na liniach zaopatrzenia i na wszystkich drogach okólnych.

12-ty PUŁK LOTNICZY KORPUSU PIECHOTY MORSKIEJ.

Nieco później pułkownik Wendt zwołał naradę w bazie K-6 (Phenthek). W naradzie tej wziął udział dowódca 12-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej pułkownik Gaylor, jego zastępca oraz szef oddziału operacyjnego pułku lotniczego. Pułkownik Wendt poinformował ich, że mają przygotować się do udziału w operacjach bakteriologicznych i opracować zagadnienie bezpieczeństwa, które stanie się zagadnieniem poważnym, jeśli operacje będą dokonywane w dzień i trzeba będzie zaopatrywać się w bomby we własnej bazie K-6. Mieli oni informować odpowiednich dowódców eskadr i bardzo ograniczony krąg osób; powinni poza tym mieć spis niewielkiej liczby specjalnie dobranych lotników, gotowych do wykonania operacji na każde żądanie. Pułkownik Wendt poinformował ich, że wkrótce zostanie zorganizowana grupa lotnicza dla udzielania pomocy w rozwiązywaniu problemów dotyczących przewozów i zaopatrzenia. I rzeczywiście grupa ta przybyła w ostatnim tygodniu czerwca.

Zanim dostałem się do niewoli w dniu 8 lipca, niewielka liczba samolotów typu „AD” („Skyraider”), jak również samolotów „F4U” („Corsair”) 12-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej brała raz lub dwa razy udział w operacjach bakteriologicznych w ramach planu normalnych lotów dziennych; braly one bomby w bazie K-8 (Kunsan), a następnie, w drodze do celu, przylatywały do pozostałych samolotów tej grupy. Loty te odbywały się nad niedużymi miastami Korei zachodniej, położonymi wzdłuż głównej drogi, biegnącej na południe od Kunuri

i stanowiły część zwykłego programu „przeszkadzania” („uniemożliwiania dowozu amunicji na front — przyp. red.).

33 PUŁK LOTNICZY KORPUSU PIECHOTY MORSKIEJ

Pułkownik Wendt przekazał plan udziału brygady lotniczej w operacjach bakteriologicznych dowódcy 33-go pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, pułkownikowi Condonowi około 27—28 maja. Ponieważ samoloty typu „Panther” („F9F”), zgromadzone na bazie lotniczej tego pułku

Planowanie i bezpieczeństwo

Kwestia bezpieczeństwa była dla pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej sprawą niezwyklej wagi, ponieważ operacje związane z prowadzeniem wojny bakteriologicznej jak również inne operacje bojowe były kontrolowane przez 5-tą formację lotniczą.

W sprawie tej nie absolutnie nie powinno być ukazane się w formie pisemnej. Słowa „bakteria” nie wolno było w Korei używać w żadnych okolicznościach; użyte ono zostało tylko na samym początku dla wyjaśnienia terminu „superpropaganda” lub „suprop”.

Poza zwykłymi, nie wymagającymi planowania operacjami, prowadzonymi przez eskadrę 513 w celu utrzymania stanu za każenia, loty bakteriologiczne zarządzano na podstawie specjalnych ściśle tajnych rozkazów (czyli rozkazów typu „Frag”).

W myśl instrukcji tajne zadania „Frag” na dany dzień figurowały jako „superpropaganda”, tj. „suprop” obok kolejnego numeru zwykłego zadania. Meldunki o wykonaniu zadania nadsyłano w taki sam sposób, w postaci oddzielnych, ściśle tajnych raportów, w których podawano liczbę bomb „suprop”, zrzuczonych podczas wykonywania zadania.

Poza tym eskadra 513 meldowała o swych lotach bakteriologicznych, dodając do swych raportów o lotach zwykłych słowa „via Kunuri” lub „via Sinandžu”.

Ocena wyników

W brygadzie lotniczej wszystkich był zdania, że wyników operacji bakteriologicznych nie można ściśle określić. Zwykle operacje te oceniano na podstawie doniesień otrzymywanych najwidoczniej od szpiegów, jak również na podstawie tego, co mówili przesłuchiwani jeńcy, na podstawie dokładnego obserwowania samochodów w celu wykrycia jakichkolwiek zmian w normalnym ruchu transportu; wyniki operacji bakteriologicznych oceniano poza tym na podstawie publicznych oświadczeń władz koreańskich i chińskich; do oświadczeń tych przywiązywano ogromną wagę, ponieważ panowało przekonanie, że wiadomość o każdej większej epidemii musi przedostać się na zewnątrz i że dlatego władze koreańskie i chińskie same to ogłoszą. Informacje otrzymywane w wymienionych wyżej źródłach analizowano w dowództwie

Wrażenia osobiste

To, co opowiem za chwilę, nie będzie miało na celu ani mojej, ani czyjejkolwiek obrony. Na podstawie bezpośrednich obserwacji mogę stwierdzić, że wszyscy oficerowie, którzy dowiedzieli się po raz pierwszy, iż Stany Zjednoczone stosują w Korei broń bakteriologiczną, byli wstrząśnięci i zawstyżeni. Mogę powiedzieć, że my wszyscy bez wyjątku przybyliśmy do Korei jako oficerowie lojalni w stosunku do swego narodu i rządu, wierząc w to, co mówiono nam zawsze o broni bakteriologicznej — że produkuje się ją tylko w celu zastosowania w formie retorsji w trzeciej wojnie światowej.

Oficerowie, którzy po przybyciu do Korei przekonali się, że rząd tak nie chce ich oszukiwać, wciąż jeszcze zapewniając cały świat, że nie stosuje broni bakteriologicznej — musieli zwątpić również we wszystko — co rząd mówi o wojnie w ogóle, a o wojnie w Korei w szczególności.

Nikt z nas nie sądził, że broń bakteriologiczna znajdzie w woj

ku w Pohangu, miały być wykorzystane tylko w ostatecznym wypadku — pozostawiono do uznania pułkownika Condon; kto ma być o tym poinformowany, — w każdym razie miało to być możliwe jak najmniejsza grupa ludzi.

W okresie, gdy znajdowałem się w brygadzie lotniczej, żaden z tych samolotów nie był przeznaczony do operacji bakteriologicznych, chociaż samoloty fotowydawcze eskadry „VMJ-1” do zdjęć aerotopograficznych w dalszym ciągu startowały z tej bazy.

Zastosowano wszelkie środki, aby wprowadzić przeciwnika w błąd i aby ukryć te operacje przed własnym personelem, przy czym to ostatnie było rzeczą najważniejszą, ponieważ 300—400 ludzi z brygady lotniczej wracało co miesiąc do Stanów Zjednoczonych, a na ich miejsce przybywali nowi.

Wydane rozkazy głosiły, że bomby bakteriologiczne należy zrzucić tylko razem z bombami zwykłymi lub napalmowymi, a to w tym celu, aby upozorować zwykły nalot na linie zaopatrzenia przeciwnika. Dla większego zapewnienia tajemnicy podczas lotów nad terytorium przeciwnika, jedną bombę napalmową należało pozostawiać na samolocie tak długo, póki nie zrzucono bomb bakteriologicznych, aby mieć jak największą gwarancję, że w razie katastrofy samolot splonie i zostaną zniszczone wszelkie dowody.

Wszystkim oficerom zabroniono wszelkich rozmów na ten temat, chyba że miały one charakter oficjalny i to przy drzwiach zamkniętych. Na każde odprawie należało podkreślać, że to nie tylko tajemnica wojskowa, lecz również sprawa polityki państwowej.

Osobiście nie słyszałem ani razu, aby temat ten poruszano lub choćby tylko wspomniano o nim poza terenem oficjalnym, a przecież przez cały czas kozystałem z niewielkiej stołki przeznaczonej wyłącznie dla generałów, gdzie omawiano wiele spraw tajnych.

naczelnym sił zbrojnych USA na Dalekim Wschodzie, w Tokio, ale ogólna ocena wyników nie docierała do brygad lotniczych, wskutek czego brygada lotnicza nigdy nie miała pełnego obrazu tych wyników.

Gdy przejąłem sprawę od pułkownika Binneya i zapytałem go o wyniki i reakcje, oświadczył wręcz, że nie są one „warte złamanego szelaga”.

Zadna ze znanych mi osób nie stwierdziła, że wyniki bombardowania bakteriologicznego gdziekolwiek w najmniejszym chociażby stopniu odpowiadały tym wysiłkom i tej niedogdy, z jakimi było ono związane, jakkolwiek władze koreańskie i chińskie nadały dość duży rozgłos pierwszemu komunikatom o bombach bakteriologicznych. O ile mi wiadomo, ogólne wyniki były marne i przyniosły rozczarowanie.

nie jakiegokolwiek zastosowanie, ponieważ głównym celem bomb bakteriologicznych jest masowa zagłada ludności cywilnej, co jest najzupełniej sprzeczne z ludzkim sumieniem. Zasięgu rozpowszechnienia chorób nie można przewidzieć i najprawdopodobniej nie ma granic rozwoju epidemii. Poza tym ogarnia cię straszliwe uczucie upodlenia i nikczemności, gdy zdajesz sobie sprawę, że masz do czynienia z bronią, stosowaną potajemnie przeciwko bezbronny i nieprzygotowanemu ludzkości.

Pamiętam dobrze, że gdy spytałem pułkownika Wendta, jak zareagował pułkownik Gaylor na pierwszą wiadomość o bombardowaniu bakteriologicznym, usłyszałem odpowiedź, że pułkownik Gaylor był przerażony i oszołomiony. Podobnie czuł się każdy, kto dowiadywał się o tym po raz pierwszy; reakcja zawsze była taka, jakiej należy oczekiwać od każdego uczciwego, szanującego się narodu.

Pod względem taktycznym ten rodzaj broni zupełnie nie

zdał egzaminu — nie jest to nawet broń korpusu piechoty morskiej, po względem zaś moralnym broń ta sama przez się jest przekleństwem; z administracyjnego i technicznego punktu widzenia stosowanie tej broni jest beznadziejne, a z punktu

widzenia szacunku dla samego siebie i lojalności jest haniebne.

F. H. Schwable, Nr 04423 Pułkownik Amerykańskiego Korpusu Piechoty Morskiej 6 grudnia 1952 r. Korea Północna.

Dalsze zeznania pułkownika lotnictwa amerykańskiego Franka H. Schwable

PEKIN. PAP. Agencja Nowych Chin podaje dalsze zeznania szefa sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, pułkownika Franka H. Schwable.

Pułkownik Schwable opowiada o poufnej naradzie u dowódcy pierwszej brygady lotniczej generała Jerome, która odbyła się 25 maja 1952 r. Naradę zwołał na drugi dzień po tym, gdy Jerome otrzymał instrukcje od dowódcy piątej formacji lotniczej generała Barcusa w sprawie rozszerzenia wojny bakteriologicznej.

Gen. Jerome — jak podaje Schwable — oświadczył uczestnikom narady: „Wicie, że samoloty „F-7F” (Tigercat) realizują program wojny bakteriologicznej „Suprop” od początku bieżącego roku i że na wiosnę włączono do tej akcji również nasze samoloty „F-2H” (Banshee), (które dokonują zdjęć aerotopograficznych) oraz pewne inne nieznanne mi eskadry lotnicze. Do chwili obecnej program ten sprowadzał się do bombardowania przypadkowych obiektów w celu objęcia nim możliwie jak największej ilości najrozmaitszych osiedli.

Obecnie wydano rozkaz, aby w sposób radykalny zmienić charakter operacji... Oznacza to, że przechodzimy do stadium bojowego, jeśli chodzi o wykorzystanie tego rodzaju broni!”

„Część tego programu, powierzona piechocie morskiej — kontynuował Jerome — będzie z początku realizowana przez „VMF-513”. Jest to dla niej faktycznie tylko zmiana celu — przejście od bombardowania chaotycznego do bombardowania określonego rejonu. Piechocie morskiej powierzono dodatkowe zadanie polegające na utrzymywaniu w rejonie stanu zakażenia, przy czym zadanie to ma być wykonywane z przerwaniami i nieprzekraczającymi dziesięć dni!”

Następnie gen. Jerome omówił w ogólnych zarysach warunki konieczne dla wykonania tej części rozszerzonego programu wojny bakteriologicznej, która powierzona została brygadzie.

Chwilowo — powiedział on — nasze operacje będą kontynuowane nocą, lecz w niedalekiej przyszłości nie wyklucza się również operacji dziennych. Możliwe, że zażądają od nas później, abyśmy używali bomb „Suprop” również w czasie nalotów dziennych. W związku z tym gen. Barcus oświadczył mi specjalnie: „Jeśli rząd postanowi ogłosić publicznie, że stosuje broń bakteriologiczną, stanie się to częścią wszystkich naszych ważnych operacji. Ogłosi się to w tym celu, aby podjąć próbę powstrzymania robotników od odbudowy zniszczonych przez bomby obiektów, budując w nich strach przed znalezieniem się w zakażonych rejonach. Widzicie zatem sami, jakie rozmiary mogą przybrać te operacje i niezbędne do nich przygotowania!”

Mówiąc w dalszym ciągu o przebiegu narady pułkownik Schwable podkreśla: „General Jerome powiedział, że — zgodnie z oświadczeniem gen. Barcusa — utworzenie strefy zakażonej przeliczającej Koreę, zapewni sukces planu zakłócenia dostaw (dla Koreańskiej Armii Ludowej). Przyp. Red.). Oznaczało to, że operacje bakteriologiczne nie przeszkadzają bojowym lotom zwiadowczym, zwiększając skuteczność ogólnych wysiłków w kierunku zdeorganizowania systemu zaopatrzenia nieprzyjaciela!”

General Jerome stwierdził: „Powiedzieć każdemu, kto uczestniczy w tej operacji, że wszyscy od dołu do góry, ze mną i Barcusem włącznie, mówią, iż jest to sprawa polityki państwowej a nie tylko tajemnica wojskowa!”

W dalszym ciągu pułkownik Schwable mówił o „środkach bezpieczeństwa” stosowanych

przez dowództwo amerykańskie przy prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei. Zastosowano wszystkie możliwe środki — stwierdził Schwable — aby wprowadzić w błąd nieprzyjaciela i aby nasz własny personel nie wiedział o tych operacjach.

Gdyby którykolwiek z naszych żołnierzy zdradzał ciękawość, należało wywołać wrzask, nie, że specjalne loty były tylko jedną z form specjalnej propagandy, która nie mogła być ujawniona, ponieważ, jeśli się o niej dowiedzieli, przezwyciężenie straciłoby swą skuteczność oraz w związku z tym, że należało zagwarantować bezpieczeństwo tych źródeł informacji.

Bomby bakteriologiczne należało zrzucić na terytorium nieprzyjaciela tylko razem ze zwykłymi bombami, aby nie można było ustalić specjalnego charakteru ataku lub, jeżeliby go ustalono, aby nie można było tego dowiedzieć. O wszelkich dowodach rzeczowych, znalezionej na ziemi, nasza strona miała utrzymywać, że jest to legalny materiał propagandowy, lub spadochrony dla bomb oświetlających, lub też skorupy tyfoidalnych bomb.

Nie wolno było na piśmie podawać absolutnie niczego, co dotyczyło prawdziwego charakteru programu. Słów „bakteria”, „mikrob” oraz nazw różnych chorób w ogóle zakazano nawet używać we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem okresu wstępnego zaznajamiania się z programem. W rozmowach oficjalnych używaliśmy słów „superpropaganda”, „suprop”, broń specjalna, bomby specjalne, loty specjalne itp. Jak zeznał Schwable, samolot, który dokonał ataku bakteriologicznego „musiał mieć na pokładzie bombę napalmową, która pozostała wala na pokładzie dopoty, dopóki nie zrzucano bomb bakteriologicznych, aby zapewnić zniszczenie samolotu w wypadku katastrofy”.

Na naradzie korpusu oficerskiego pierwszej brygady lotniczej jej dowódca general Jerome — jak zeznał Schwable — wskazał, iż „tylko bardzo ograniczona liczba lotników winno być wciągnięta do udziału w operacjach bakteriologicznych i że powinni to być wyżsi oficerowie wypróbowani i odpowiedzialni ludzie, i powinni to być głównie oficerowie kadrowi, dla których służba wojenna jest zawodem i że ponadto powinni to być ludzie absolutnie lojalni... O naszym szeniu środków bezpieczeństwa należało natychmiast zawiadomić w formie ustnej. Każdego oficera lub żołnierza, który stał się wykazywał zainteresowanie programem „suprop” należało dokładnie obserwować i zawiadomić o tym bezpośrednio generała. Każdy biorący udział w realizacji programu lotnik, który — wydawałoby się — naruszał „środki bezpieczeństwa” który stałby się nieostrożnym, wahał się i nieostrożnym w związku ze zmęczeniem w bojach lub z innych przyczyn winien być natychmiast usunięty z planowanych lotów; jednocześnie należało o tym powiadomić generała. Generał należał również zawiadomić o każdym człowieku, który zachowywałby się podejrzanie lub nie naturalnie.

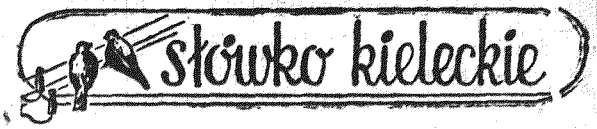
Na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet
Już tylko tydzień dzieli nas od Międzynarodowego Dnia Kobiet...

Naprawiamy przedwojenne zaniedbania Sieć wodociągowo-kanalizacyjna obejmuje coraz dalsze przedmieścia kieleckie

Budowę wodociągów i kanalizacji rozpoczęto w Kielcach dopiero w roku 1927. Roboty prowadziła amerykańska firma „Ulen and CO”...

Sienkiewiczza, Leonarda i innych, utrudniają komunikację. W planie 6-letnim przewidziane jest wykonanie kanałów burzowych na ul. Sienkiewiczza...

bardziej zwiększyło zapotrzebowanie na wodę, toteż urządzenie techniczne wykorzystane są do maksimum wydajności. Dłatego miasto zmuszone jest zbudować nową stację pomp...



OBIECANKI — CACANKI



Obywatele Józef Rek i Bolesław Czorniej są robotnikami Państwowej Centrali Drzewnej Eksp. Kielce...

Czas tę obietnicę spełnić szanowna Ekspozytura! — Prosimy o rychłe zawiadomienie nas o tym fakcie.

POD ADRESEM RWP

W Radomskiej Wytwórni Papierosów należy wzmocnić walkę z brakorobstwem. Wskazuje na to paczka oznaczona znakiem B 11 166...

Kobiety z Zakładów Mięsnych w Kielcach zobowiązały się dla uczczenia 8 marca nakleić dodatkowo na 7.000 puszek konserw...

„Ulen” wykonał w Kielcach 15 km sieci kanalizacyjnej oraz główny kolektor. Sieć ta jednak obejmowała wyłącznie śródmieście...

Załoga Destylarni Żywicy w Garbatce zdobyła tytuł „najlepszej w Polsce” i sztandar przechodni

Nadszedł już wrzesień 1952 r. a załoga Destylarni Żywicy w Garbatce, wykonała zaledwie 59 proc. planu. Złożyło się na to wiele przyczyn...

Należało natychmiast usunąć awarię i po uruchomieniu kotła wzmocnić znacznie wydajność pracy. Wzięli więc na ambicję robotnicy i pracownicy administracji...

nowy plan pracy na wrzesień i IV kwartał uwzględniając w nim nagromadzone poprzednio zaległości. Zaległości te rozłożono równo...

A CO NA TO GS W WISNIEWIE?



Należący do GS w Wiśniewie sklep spółdzielczy w Borli, pow. Sandomierz w okresie ostatnich tygodni otrzymał... 7 kg kiełbasy i 12 kg słoniny...

Kobiety z MHD podjęły również cenne zobowiązania. 40 zespołów sklepowych będzie pracowało bez przerwy obiadowej.

Po wyzwoleniu władze miejskie zajęły się przede wszystkim rozszerzeniem sieci wodociągowej - kanalizacyjnej na najdalsze przedmieścia. Dzięki temu uzyskały wodę i urządzenia kanalizacyjne przedmieścia Szydłówek i Piaski...

W trosce o zdrowie społeczeństwa

Organizacje masowe i związkowe wybrały delegatów do szerzenia oświaty sanitarnej

Doniosłą rolę spełnia oświata sanitarna. Przekazuje ona społeczeństwu najnowsze zdobycze w zapobieganiu chorobom...

Do szerzenia oświaty sanitarnej organizacje masowe i związki we w zakładach pracy, szkołach itp. wybrały specjalnych delegatów.

W tej wyteżonej walce o plan wyłoniło się spośród załogi wielu nowych przodowników pracy, jak kobiety: Anna Michalik, wykonująca 242 proc. normy...

Wesoły wieczór telewizyjny

Staraniem Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Kielcach odbędzie się dziś w Sali Koncertowej Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej „Wesoły wieczór telewizyjny”...

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet pracownicy PKP i PRRK zorganizowały ogólne zebranie, na którym omówiły akademie dla uczczenia swego święta i zobowiązały się zorganizować kobiecą drużynę ratowniczą PCK...

Do jednej z największych inwestycji należy zaliczyć budowę kolektora sanitarnego, długości 3,350 m, który umożliwiłby licznym zakładom przemysłowym na przedmieściu Piaski do prowadzenia ścieków...

Z listów do Redakcji

Pod adresem DOKP w Lublinie

„Na linii kolejki wąskotorowej Jędrzejów — Bogoria znajduje się przystanek Motkowice, którego poczekalnia jest nieopalana i nie oświetlana...”

przy pieczech niezabezpieczonych blachą ochronną. Wypowiedzi te dają nam dołkady obraz niedbalstwa...

Czy zawsze przyczyny techniczne?

Skoro już jesteśmy przy komunikacji, spojrzymy co piszą nasi czytelnicy w listach do redakcji o PKS-ach. Był czas, kiedy ilość listów na ten temat poważnie się zmniejszała...

szczęśliwie, lecz jazdy służbowe lub urzędowe — pisze ob. Drab — autobus to jedyny połączenie z miastem powiatowym, kilkugodzinne opóźnienie często uniemożliwia załatwienie sprawy...

Do szerzenia oświaty sanitarnej organizacje masowe i związki we w zakładach pracy, szkołach itp. wybrały specjalnych delegatów. Oto ich obowiązki: Delegaci powinni doprowadzić do tego, aby w zakładach pracy i szkołach systematycznie odbywały się odczyty i pogadanki...

Sukces załogi Destylarni Żywicy w Garbatce jest tym cenniejszy, że współzawodnicząc z załogami wielu zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Leśnego...

Posłowie przyjmują obywateli miast i wsi

W środę — 4 marca posłowie Stanisław Malolepski i Luojan Niczowski przyjmować będą pracowników Zakładów Zeliwa w BIAŁOGONIE, pow. Kielce...

MHD w Radomiu otworzył nowy sklep z nabiałem

Dyrekcja MHD w Radomiu otworzyła w tych dniach nowy sklep z nabiałem. Mieści on się przy ul. Zeromskiego 51 i czynny jest od godz. 6 do 14.

słuchamy radia

PONIEDZIAŁEK, 2 MARCA
Dzienniki: 7.00, 12.00, 16.00, 20.00.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.55, 23.00.

J. Brzozy. 21.00 Muż. rozr. 22:15 Muż. tan. 22:35 Muzyka polska.
Program II
Dzienniki: 6.30, 21.00.
Wiadomości: 7.00, 17.00, 23.50.

Inni autorzy listów proponują, ażeby w rozkładach jazdy od razu uwzględnić opóźnienia, skoro są one stałe i nie narażają pasażerów na strzałę czasu...

Widzimy z tego, że komunikacja na terenie naszego województwa, w której w większości korzystają ludzie dojeżdżający do pracy lub podróżujący służbowo — ma jeszcze wiele bolączek...

Działalność delegatów powinna spotkać się w każdym zakładzie pracy i szkole ze zrozumieniem i zainteresowaniem ogółu...

W sklepku można nabywać ser, masło, mleko, śmietanę i jajka. W przyszłości projektowana jest również sprzedaż pieczywa.

Poniedziałek 2 marca 1953 r.

KIELCE
TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO — nieczynny
SALA WOJ. ORKIESTRY SYMFONICZNEJ — „Wesoły wieczór telewizyjny”.
KINO „MOSKWA” — film produk. cji radzieckiej pt. „Droga Nadziei”.
KINO „WARSZAWA” — film produkcji radzieckiej pt. „Dziękuję za baletu”.
MUZEUM ŚWIĘTOKRZYSKIE — nieczynne.

apteka dyżurna

Nr. 1, Pl. Partyzancki 15.

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach.
Wydawca RSW „Prasa” Redaguje kolegium Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewiczza 15.
Telefony redakcji: redaktor naczelny 11-00, sekretarz redakcji 11-55, datist kulturalny i rolny 11-57, dział korespondentów 11-58, redaktor techniczny 11-58, redaktorka nocna 11-57, oddział w Radomiu 37-36.
Godziny pracy: redaktor naczelny i sekretarz redakcji codziennie w godzinach 11-15 ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Sienna 3 — telefon 19-55. BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Kielce, ul. Sienkiewiczza 22 — telefon 19-51.
Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1-30 zł za słowo. Cena numeru w abonamencie 3-50 zł.
Indywidualnej 5 zł. Zamówienie i wpłaty na numerację przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK, Biuro pocztowe. Druk: DRUKARNA RSW „Prasa” Kielce, ul. Sienna 3 — telefon 11-58.

Trzy porażki Budowlanych Kielce w turnieju siatkówki i koszykówki

W niedzielę w sali gimnastycznej Gwardii odbył się turniej siatkówki i koszykówki kobiet i mężczyzn. Udział w nim wzięły trzy zespoły: GWKS (Częstochowa), Budowlani i Gwardia Kielce. Turniej stał na przeciętnym poziomie, jedynie spotkanie koszykówki mężczyzn pomiędzy GWKS-em a Gwardią ożywiło znużoną publiczność.

do wyrównania, a następnie Gwardia osiąga przewagę. W drugiej połowie Gwardziści grają jeszcze lepiej, a na 5 min. przed końcem spotkania „wpuśczają” nawet na boisko drugą piątkę. Ostatecznie zwycięża Gwardia 63:45, rewanżując się tym samym za minimalną porażkę w Częstochowie. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobył Pawłowski. (Fran)

SIATKÓWKA

W siatkówce kobiet GWKS niespodziewanie pokonał Budowlanych 3:0 (15:9, 15:12, 15:12). Spotkanie stało na bardzo słabym poziomie. Najlepsza ra boisku była Derlich z GWKS-u.

W spotkaniu mężczyzn zwyciężyli również siatkarze Częstochowy, gromiąc zespół mistrza województwa 3:0 (15:3, 15:4, 15:8). Zwycięską drużyną wystąpiła w następującym składzie: Derlich, Nowakowski, Kubski, Gajczyk, Wolek i Kubiak. Gospodarze graли w zestawieniu: Czarniecki, Woszczyński, Miernecki, Hader, Nitka i Anuta.

KOSZYKÓWKA

Koszykarki GWKS-u okazały się o całe niebo lepsze od drużyny Budowlanych zwyciężając ją w stosunku 57:14 (24:6). Punkty dla zwycięzczyń zdobyły: Derlich 16, Jaszczak 36, Fryst 5 i Kuciak 2, dla pokonanych Skwark 4, Wolszczak 4, Kumor 2 i Kmiecik.

GWARDIA ZWYCIĘŻA...

Spotkanie koszykówki mężczyzn pomiędzy GWKS-em a Gwardią stało na dobrym poziomie. Obydwie drużyny grały szybko i skutecznie. Początkowo prowadzi GWKS, ale celne strzały Kmiecika doprowadzają

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO KOSZYKARZY GWARDII W KLASIE POWIATOWEJ

W sobotę rozpoczęły się mistrzostwa koszykówki mężczyzn w klasie powiatowej. W pierwszym spotkaniu Gwardia II pokonała Stal Kielce 62:16 (26:16). Najwięcej punktów dla zwycięzców uzyskał Niedzielski (18), dla pokonanych Leiga 12.



Na zdjęciu: — Dominiak (Warszawa), zdobywczyni 2 miejsca w biegu na 10 km w Pucharze Nizin.

Z X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata

Grocholska — zwycięża w slalomie — zdobywa dla naszych barw 4 złoty medal

SEMMERING. W sobotę 28 bm. rozegrano w Semmering na X Zimowych Akademickich Mistrzostwach Świata slalom specjalny kobiet oraz biegi na śniegu 30 km mężczyzn i 10 km kobiet. Slalom specjalny zakończył się zwycięstwem reprezentantki Polski GROCHOLSKIEJ, która wywalczyła dla naszych barw czwarty złoty medal i utrzymała zdobyty w 1951 r. tytuł akademickiej mistrzyni świata w tej konkurencji.

Na trasie slalomu dł. 650 m i różnicy wzniesień 170 m ustawiono 38 bramek. Na starcie stanęło 14 zawodniczek reprezentujących ZSRR, Polskę, CSR, NRD i Węgry. Pierwszą startowała zwyciężczyni slalomu - gigantu reprezentantka CSR Soloova — 1:02,5, za nią druga zawodniczka CSR triumfatora kombinacji alpejskiej Mała, która uzyskała najlepszy czas pierwszego przejazdu — 1:01,2. Grocholska w pierwszym przejeździe pojechała do połowy trasy bardzo ostro, a następnie zmniejszyła szybkość i pewnie biorąc bramki wpadła na metę w czasie 1:01,3. W drugim przejeździe Grocholska uzyskała najlepszy czas dnia — 59,3, zapewniając sobie zwycięstwo.

Soloova miała w drugim przejeździe — 59,5, a Mała — 60.

Dobrze pojechały również pozostałe nasze reprezentantki: Jancyz, która w pierwszym przejeździe uzyskała jednakowoż czas z Grocholską — 1:01,3 zajęła 5 miejsce, a — Kubica — szóste. Najslabiej wypadła Kowalska, która miała w obu przejazdach upadki.

Wyniki:
1) Grocholska (Polska) 2.00,6, 2) Mała (CSR) — 2.01,2, 3) Soloova (CSR) — 2.02,4, 4) Sidorowa (ZSRR) — 2.03,0, 5) Jancyz (Polska) — 2.04,5, 6) Kubica (Polska) — 2.05,7.

W biegu płaskim kobiet na dystansie 10 km zdecydowane

Koszykarki Budowlanych Kraków gościli w Kielcach

W niedzielę gościli w Kielcach koszykarki Budowlanych Kraków, które rozegrały towarzyskie spotkanie koszykówki z miejscową Spójnią. Wygrały krakowianki 31:20 (13:14).

W pierwszej połowie Spójnia grała doskonale. Bardzo dobrze strzelały w tym czasie Szydłowska i Gawronska i im to zespół zawiadzała że do przerwy prowadziła 14:13. Po przerwie opadły one jednak z sił i przegrały spotkanie różnicą 11 punktów. (F)

SŁOWO SPORTOWCA

tygodniowy dodatek sportowy

KIELCE, 2 MARCA 1953 R.

Nr. 9 (33)

Z »Pucharu Nizin«



Wręczenia pucharu zwyciężkiemu zespołowi — Warszawa dokonuje przewodniczący komitetu organizacyjnego imprezy — tow. Mastyna.

Pierwsza spartakiada szkolna gimnastyczek

Drużynowe zwycięstwo Liceum Wychowawczyń Przedszkoli Indywidualnie najlepsza Socha

Wczoraj w sali gimnastycznej Liceum Handlowego w Kielcach odbyły się żeńskie zawody gimnastyczne szkół ogólnokształcących stopnia licealnego zorganizowane w ramach spartakiady szkolnej na szczeblu rejonowym. W imprezie wzięły udział 4 zespoły: Liceum Pedagogiczne, Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, II Ogólnokształcąca Szkoła st. Licealnego i Liceum im. Jadwigi. W wyniku przeprowadzonych konkurencji, ćwiczenia wolne, ćwiczenia na równoważni i skok przez koziół, drużynowo pierwsze miejsce zdobyło Liceum Wychowawczyń Przedszkoli — 201 pkt. przed Liceum Pedagogicznym — 200,2 pkt., II Ogólnokształcąca Szkoła st. Li-

cealnego zdobyła 198,4 pkt., Liceum im. Jadwigi wystąpiło w niekompletnym składzie i zajęło ostatnie miejsce. Indywidualnie najlepiej ćwiczyła Socha z Lic. Pedagogicznego zdobywając 27,2 pkt. (na 30 możliwych) przed Wiesławą Batorską (II Ogólnokształcąca Szkoła St. Licealnego) 29,9 pkt., 3 miejsce zdobyła Wiesława Wloch (Lic. Wych. Przedszkoli) 26,6 pkt. Po złożeniu raportu przez kierownika zawodów, Stanisława Wolnego przedstawicielowi KM PZPR tow. Mulczykowi rozpoczęto konkurencje. Zawody stały na dobrym poziomie i wykazały, że młodzież kielecka ma specjalne zacięcie do gimnastyki. Najlepiej ćwiczyły dziewczęta z Liceum Pedagogicznego, jednak przegrały do Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, ponieważ ich najlepsza zawodniczka stremowała się i nie wykonała ćwiczeń na równoważni. Zespół Liceum im. Jadwigi wystąpił z szeregiem młodych zawodniczek nie przygotowanych jeszcze do tak poważnej imprezy. Z jednej strony wystawienie najmłodszych jest objawem pozytywnym, ponieważ widać zainteresowanie się gimnastyką już w najniższych klasach, ale z drugiej strony świadczy to o tym, że praca w starszych klasach na niwie umosowienia gimnastyki była niedostateczna, lub wcale jej nie było. Pozostałe drużyny do imprezy były dobrze przygotowane. (Fran)

4) Potockova (CSR) — 48,16, 5) Krasikova (CSR) — 48,46, 6) Gasienica Halina (Polska) — 49,26.

Bieg na 30 km. mężczyzn przyniósł również zdecydowane zwycięstwo zawodnikom radzieckim, którzy walczyli między sobą o czołowe miejsca.

Zwyciężył triumfator „osiemnaście” Terentjew przed Ojaszewem i Kozłynem. Z Polaków najlepiej pobięgi Bukowski, który zajął 7 miejsce. Kaczmarczyk i Raszka nie są specjalistami na tym dystansie; pierwszy zajął dalsze miejsce, a drugi wycofał się po 15 km.

Wyniki:
1) Terentjew (ZSRR) — 1:46:30, 2) Ojaszew (ZSRR) — 1:48:51, 3) Kozłyn (ZSRR) — 1:49:52, 4) Okuliar (CSR) — 1:52:22, 5) Niskalen (Finlandia) — 1:52:27, 6) Abauer (CSR) — 1:52:35, 7) Bukowski (Polska) — 1:53:12.

Po pięciu dniach mistrzostw w konkurencjach narciarskich prowadzi CSR — 109 pkt. przed ZSRR — 99 pkt., Polską — 90 pkt. i NRD — 36 pkt.

»SKRZYDŁA« (I)

Narty! Nie głupie zdaje się urządzenie do chodzenia.

Wstaniecie i idziecie. Lidia Fodiejewa również tak zrobiła. Wstała i... o dziwo, narty natychmiast rozjechały się w różne strony. Z trudem ustawiła je do postawy wyjścia wej. Wzięła kijki, odepchnęła się i kijki znalazły się gdzieś poza nią, a ona z nartami w śnieżnej zaspie — tylko skąd się ona wzięła (!) tu na równej drodze.

— No i jak Lido, widać nie wyrosły ci jeszcze skrzydła — powiedział instruktor kultury fizycznej ubrany w granatową wawótkę, na której połyskiwał znaczek szkoły przysposobienia zawodowego.

— Nie wyrosły, Arseniju Filimowiczu — odskrzyknęła Lidia.

— W takim razie chodź ze mną.

Wydostawszy się ze śniegu, Lidia w ślad za Filimowiczem weszła do szkoły.

— Spójrz — powiedział Fie-

dotow, gdy Lidia zdjąwszy wawótkę zamariała w oczekiwaniu.

Patrzyła. Instruktor to podno sił ręce gwałtownie do góry, to rozkładał je w obie strony, to nagle zaczynał kotłować się z boku na bok, silnie zginając kolana w różne strony. Właścicie słowo „nagle” tu nie pasuje. W ruchach bowiem instruktora była prawidłowość, każde ćwiczenie następowało po drugim w kolejność. Lidia szybko zapamiętała jak nazywają się te ćwiczenia. Ćwiczenia dla uelastycznienia mięśni, ćwiczenia w utrzymywaniu równowagi, dla wzmocnienia mięśni.

Tak rozpoczął się trening przy szej zawodniczki pierwszej klasy, a tymczasem nawet nie zwy kiej, a początkującej narciarki, uczennicy szkoły przysposobienia zawodowego im. Gluchowskiego dawniejanego kombinatu, Lidę Fodiejewę.

Lidia uczyła się chodzić „ośsim krokiem” to znów bezustannie wysuwając ręce wpród i w tył, skakać, przysiadkać.

Nie będzie z ciebie lekkoatletki żartowały koleżanki.

Ja też nie wybieram się nią zostać — odpowiedziała Lidia.

— Więc dlaczego gimnastykujesz, ćwiczysz?

— Przygotowuję sobie skrzydła — zagadkowo odpowiedział Arsenij Filimowicz.

— Jakże znów skrzydła? — nie wierzysz koleżanki.

I oto Lidia znów na torze narciarskim.

Krok... drugi... trzeci... Dzień... drugi...; trzeci...

Z każdym tygodniem dzwona siła mięśni wciągałszy i szybko goni narty wpród.

Pewnego razu Arsenij Filimowicz przyniósł do Komitetu Komisomotu radosną wiadomość. Niezadługo Lidia stanie się narciarzem trzeciej klasy. Wszystki mówi w tym, że będzie dobrą sportsmanką, a po ukończeniu szkoły przysposobienia zawodowego, kolektwy fabryki otrzyma nie tylko dobrą robotnicę, ale również sławną narciarkę.

Wczoraj na boisku Gwardii w Kielcach rozegrano pierwsze spotkanie piłkarskie. W towarzyskim meczu spotkały się Gwardia II Kielce i Stal (ZMK) Kielce. Zwyciężyli gwardziści 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla zwycięzców Sikorski i Mikołajek, dla pokonanych Sylwar.

Piłkarze wyszli na boisko Gwardia II Kielce Stal Kielce 2:1

Wczoraj na boisku Gwardii w Kielcach rozegrano pierwsze spotkanie piłkarskie. W towarzyskim meczu spotkały się Gwardia II Kielce i Stal (ZMK) Kielce. Zwyciężyli gwardziści 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla zwycięzców Sikorski i Mikołajek, dla pokonanych Sylwar.

Wyniki:
1) Kosyrewa (ZSRR) — 42,31, 2) Zarajewa (ZSRR) — 43,27, 3) Maslennikowa (ZSRR) — 43,37.

Nie upłynęło pół godziny i Mirek był już w domu. Spojrzał w okno. Szarzało. Tam przy skoczni już chyba wszyscy pracują, a ja jeszcze tutaj siedzę — pomyślał rozgoryczony i zapytał cichym głosem:

— Czy już mogę wyjść? Swoje zrobiłem.

— Nie, roboty ci nie braknie — zabroniła Kozikowa i szukając czegoś w komodzie namyślała się, jaką tu jeszcze dać mu robotę, żeby nie mógł iść pracować przy skoczni, którą buduje LZS.

— Pójdźcie jescie dREW narombać, a późni trzeba dać koniowi szezki — znalazła wreszcie zajęcie.

Mirek bez słowa wyszedł zrobić co matka kazała. Był bardzo zły. Wiedział czemu matka wyszukuje mu tyle roboty. Ale zawiązał się i robił tak jak nigdy.

Wkrótce znów był w domu. Nie chciał już prosić o pozwolenie do wyjścia. Ze smutkiem patrzył w ciemny prostokąt okna, w którym gdzieś daleko błyskały ledwie widoczne ognie. Przy ogniskach pracują — domyślił się Mirek i wyszedł cichaczem Kozikowa nie zauważając nawet kiedy. A Mirek oiegi szybko, chciał być u swoich jak najprędzej. Wkrótce znalazł się na górze. Przywitany go okrzyki wszystkich pracujących.

— Co tak późno? — zapytał Marian Walas, który kierował robotą.

— Matka — znacząco odpowiedział Mirek.

— No dobrze, że jesteś. Pracujemy — zachęcająco krzyknął Marian, zwracając się do wszystkich. Razno zaczęli pracować. Płonęły trzy ogniska, oświetlające



Mieczysław KALETA NARTY nad WSIA

czerwonozłotym światłem różowe skały dawnych kamieniołomów. Przekop na rozbieg rósł powoli, ale systematycznie. Myśl o posiadaniu własnej skoczni nie porzuciła im odczuwać przyjemności zimna. Mirek robił za trzech. Chciał odrobić swoje spóźnienie. Zresztą chyba nie tylko dlatego. Stałe przecież tak robił. Nigdy nie mówił nic tylko z uporem wżerał się swoją łopatą w ziemię twardą i skalistą.

Było już chyba około północy, kiedy przestano pracować, pogasiły ogniska. Wracali do wsi. Wśród ciemnej listopadowej nocy tumlińska dolina rozbrzmiała wesołym młodzieńczym śpiewem, a echo niesło go hen gdzieś pod Cmiński.

Staroń powoli szedł na górę do skoczni. Śnieg wesoło skrzypiał pod nogami. Wciąż miało go wiele ludzi, bo wszyscy chcieli zobaczyć uroczystość otwarcia skoczni, o której głośno już było daleko poza Tumlinem. Wreszcie Staroń znalazł się na szczycie. Zobaczył tę słynną skocznię.

— Nic wielkiego — pomyślał — trochę zbitych desek i tyle halasu. Chciał zawrócić, ale ciekawość była jak to będą skakać. Ludzi na górę było pełno. Widział znajome twarze nawet z okolicznych wiosek Koło skoczni, tuż przy masztach, na których łopotały na wietrze flagi, zebrała się grupa zawodników i gości z Kielc.

Rozpoczęto uroczystości. Po przemówieniu wręczono odznaki przodowników tym, co najwięcej pracowali. Dumnie w ich szeregu stał Marian Walas, Mirek Kozik i wielu innych. Matka Mirka była bardzo wzruszona.

— To chyba oni dobrze robili, jak tyle razy pisali o nich w gazetach. A teraz dają im odznaki — zwierzała się ze swoich przypuszczeń stojącej z nią Bartanikowej.

się lot w powietrzu i ta szybkość. Podszedł jeszcze bliżej skoczni. Zapowiedział oznajmił start następnego skoczka. Ten skoczył jeszcze lepiej, bo 17 metrów. Kiedy wylądował, las rozległ się brawami, a echo poniosło je w dolinę.

(Ciąg dalszy nastąpi)